

Przeciwstawmy się odbudowie Wehrmachtu

List MRN we Wrocławiu do Rady Miejskiej Strassburga

Do Rady Miejskiej miasta Strassburga

My, przedstawiciele mieszkańców Wrocławia, miasta najbardziej zniszczonego na zachodnich ziemiach polskich, zwracamy się do Was, reprezentantów ludności Strassburga, która również zaszła nieszczęśliwiej agresji i okupacji hitlerowskiej.

Daleko od siebie leżą nasze grody, ale mieszkańcy naszych miast łączą głęboki patriotyzm i wspólne umiłowanie pokoju.

Mieszkańcy Wrocławia, starego miasta polskiego, w twórczym trudzie odbudowują swe straszliwie zniszczone miasto, pokojowym budownictwem świadcząc swą wolę pokoju i wiarę w utrzymanie pokoju. Z tym większym niepokojem ludność naszego miasta śledzi kłopoty siewców wojny, którzy dążą do odbudowy militarystyki niemieckiej — śmiertelnego wroga niepodległości naszych narodów.

Nie upłynęło jeszcze 10 lat od chwili zakończenia II wojny światowej, a znowu na horyzoncie gromadzą się chmury, które grożą nową pożogą i nowym zniszczeniem odbudowanego domu naszych miast, ich zabytkom kulturalnym, ich katedrom i kościołom, ich uczelniami i fabrykami. Odradzające się ciemne siły militarystyki niemieckiej dążą bowiem do odwetu, do rozpętania nowej wojny światowej.

Wiadomo dobrze, że rewizjoniści niemieccy wyciągają znowu swe drapieżne szpony zarówno po Wrocław, jak i po Strassburg. Historia uczy nas, że gdy od wetowcy niemieckiej będą rozporządzali siłą militarną, jaką dają im w ręce układy paryskie, nie będą wahać się, aby użyć jej do realizacji swych agresywnych celów, do spowodowania nowej pożogi wojennej.

Wierzmy, że ludność Waszego miasta podniesie swój głos protestu przeciwko układowi londyńskiemu i paryskiemu, układowi niosącemu wraz z odbudową militarystyki niemieckiej groźbę nowej wojny światowej, że wypowie się na rzecz takiego uregulowania stosunków w Europie, które zapewni wszystkim krajom bez różnicy ustroju pokój i bezpieczeństwo.

Narody Francji i Polski łączą stara tradycja przyjaźni. Została ona jeszcze bardziej umocniona wspólną walką najlepszych synów naszych narodów przeciwko hitlerowskiemu agresorowi i okupantowi w czasie II wojny światowej. Dziś przyjaźń ta powinna służyć naszej wspólnej sprawie — sprawie niedopuszczenia do odbudowy odwetowego Wehrmachtu. Dlatego też Miejska Rada Narodowa miasta Wrocławia jest zdania, że miasta nasze powinny podjąć wspólne kroki w celu przeciwstawienia się remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Uważamy, że miasta nasze mogłyby skierować wspólny list do parlamentów i rządów państw sygnatariuszy układów londyńskich i paryskich protestujący przeciwko tym układom i ostrzegający przed groźnym niebezpieczeństwem, jakie dla Francji, Polski i innych krajów europejskich stanowiłoby wzmocnienie militarystyki niemieckiej.

Wierzmy głęboko, że patriotci Strassburga odpowiedzą na apel przyjaźni i braterstwa, jaki ślą im obywatele Wrocławia, którzy z całego serca życzą Waszemu miastu, aby rozwijało się i rozkwitało w atmosferze pokoju i przyjaźni między narodami.

Za Prezydium Miejskiej Rady Narodowej we Wrocławiu
Przewodniczący
(—) MARIAN TRYL

Sekretarz
(—) MIECZYSLAW NOWAK

GŁOS WYBRZEŻA

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 295 (2529) GDAŃSK, PONIEDZIAŁEK 13 GRUDNIA 1954 R. CENA 20 GR

Zwierajmy szeregi w sprawiedliwej walce o bezpieczeństwo w Europie i pokój na świecie

Apel Rady Generalnej ŚFZZ do ludzi pracy Europy

Ludzie pracy — mężczyźni i kobiety, związkowcy i działacze związkowi Europy!

W tym decydującym momencie, gdy siły wojny grożą pokojowi i bezpieczeństwu narodów, Rada Generalna ŚFZZ i Światowa Federacja Związków Zawodowych uważają za swój święty obowiązek zwrócić się do wszystkich ludzi pracy.

Drodzy towarzysze!

Poważna groźba zawisła obecnie nad bezpieczeństwem Europy i pokojem na świecie. Po upadku „europejskiej wspólnoty obronnej” Rady Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, Niemiec zachodnich i innych krajów podpisały w Paryżu układy, które zmierzają do wzmocnienia militarystyki niemieckiej, do utworzenia

w Niemczech zachodnich agresywnej armii.

Drodzy towarzysze!

Sygnatariusze układów paryskich twierdzą, że układy te rzekomo stwarzają atmosferę sprzyjającą rokowań i możliwości odprężenia międzynarodowego.

W rzeczywistości układy paryskie — jak wszystkim wiadomo — mają odwrótny cel — przyspieszenie wyścigu zbrojeń. Dlatego ratyfikacja tych układów i wprowadzenie ich w życie przyniesie ludziom pracy niespokojne cierpienia, spowoduje ostrzejsze jeszcze niż dotychczas ataki mający na celu obniżenie poziomu życia i wynagrodzeń oraz ograniczenie zdobyczy socjalnych.

Układy z Londynu i Paryża są w rzeczywistości układami handlarzy armat.

Ludzie pracy — mężczyźni i kobiety, działacze związków i kowalich Niemiec!

Umacniajcie jedność i walczcie jak bracia przeciwko wzmocnieniu militarystyki na Waszej ziemi, przeciwko układowi paryskiemu, o pokojowe i demokratyczne zjednoczenie Waszej ojczyzny. Nie pozwólcie, aby układy paryskie zostały ratyfikowane. Jeśli militarystyka zwycięży i spowoduje wybuch nowego konfliktu, wiecie dobrze, że będziecie pierwszymi jego ofiarami.

Ludzie pracy — mężczyźni i kobiety Francji!

Nie dopuście do tego, aby ofiary, jakie ponieśli Wasi bohaterowie ruchu oporu, poszły na marne. Bohaterska walka ludu francuskiego już raz, przed kilkoma miesiącami, obaliła pierwsze próby stworzenia nowego Wehrmachtu. Przeciwdziałacie się i dzisiaj ze wszystkich Waszych sił ratyfikacji układów paryskich.

Rada Generalna Światowej Federacji Związków Zawodowych

Ludzie pracy Wielkiej Brytanii!

Nie pozwólcie się oszukiwać. Nie dopuście, aby krew przelana przez uczestników ostatniej wojny w walkach przeciwko hordom hitlerowskim była krwią przelaną na darmo.

Brońcie niezależności i przyszłości Waszej ojczyzny przed groźbą militarystyki niemieckiej. Rozszerzajcie walkę o pokój i przyjaźń między ludźmi wszystkich narodami.

Ludzie pracy — mężczyźni i kobiety całej Europy!

Pamiętajcie o poległych, o miastach zburzonych przez bombardowania, o celach toru, piecach krematoriów. Nie pozwólcie, by znów uzbójono katów i dano im w ręce broń atomową. Nie pozwólcie, aby Wasze życie i życie Waszych bliskich, los Waszych materialnych i skarbów kultury europejskiej znalazł się w rękach niemieckich militarystów, którzy popielili tyle zbrodni przeciwko ludzkości.

Zjednoczeni w działaniu ludzie pracy są w stanie postawić na drodze podżegaczy wojennych przeszkodę nie do przebycia. Zacieśnijcie więzy braterskiej solidarności, która Was jednoczy.

Zwalczajcie plany odrodzenia Wehrmachtu!

Od Was, od Waszej walki — zależy los pokoju.

Wszystkie państwa, niezależnie od ich ustroju społecznego, mogą żyć w pokoju. Walczcie o pokojowe współistnienie wszystkich narodów.

W obliczu niebezpieczeństwa militarystyki niemieckiej zadajcie stworzenia systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie — jedynego prawdziwej gwarancji niezależności narodów. Domagajcie się swobodnej współpracy ekonomicznej między Wschodem i Zachodem.

Umacniajcie przyjaźń między narodami. Działając w jedności stanowicie siłę niezwyciężoną. Zwierajcie więc szeregi w sprawiedliwej walce przeciwko układowi paryskiemu i ich następstwom, w walce o szczęśliwe życie w Europie, o bezpieczeństwo europejskie i pokój na całym świecie.

Rada Generalna Światowej Federacji Związków Zawodowych

Na VII Sesji Rady Generalnej ŚFZZ



W Warszawie, w Sali Kolumnowej Pałacu tzw. Namysłowskiego obraduje VII Sesja Rady Generalnej Światowej Federacji Związków Zawodowych.

W obradach biorą udział członkowie przedstawiciele ruchu związkowego około 70 krajów wszystkich kontynentów świata.

Na zdjęciu (na pierwszym planie): delegat Kamerunu (z prawej) i delegat Wietnamu rozmawiają podczas przerwy w obradach.

Polityka Mendes-France'a w Afryce Północnej uzyskała poparcie parlamentu

PARYŻ PAP. W nocy z 10 na 11 bm. we francuskim Zgromadzeniu Narodowym zakończyła się debata nad polityką rządu w Afryce Północnej. Rezolucja zgłoszona przez radykała Mailhe, wyrażająca poparcie dla rządu, uchwalona została 234 głosami przeciwko 265 na ogólną liczbę 559 deputowanych uczestniczących w głosowaniu.

Iliki Suchyszwili opowiada...

Na Wybrzeżu bawił Państwowy Zespół Tańca Ludowego Gruzińskiej SSR. W przeddzień występu pracownik naszej redakcji odbył z kierownikiem artystycznym zespołu Iliko Suchyszwili krótką rozmowę.

Zapukałam do jasnych drzwi hotelowego pokoju, z powiedziano: „wchadajcie, po prostu...”. Uchyliłam drzwi, i — zorientowałam się, że przyszedł nam w porę. Półotwarta walizka, jakieś przewieszone przez krzesło rzeczy, porozkładane na stolikach drobiazgi powiedział mi, że trafiałam w momencie, kiedy artysta odpoczywa, rozgospodarowuje się w swym pokoju. Suchyszwili — kierownik zespołu — uśmiechnął się jednak serdecznie i zgodził się na udzielenie krótkiego wywiadu.

Suchyszwili — to młody jeszcze człowiek o wielkich brzozych oczach, o urzekającym uśmiechu i ciemnej cerze. Jest bardzo elegancki i posiada wytworne ruchy. (Przytuliłam go, co wywołało od niego śmiech, który niedawno wrócił z ZSRR: „Gruzini, to jedni z najprzystojniejszych i najbardziej dbałych o strój ludzi. Tbilisi ma sławę „drugiego Paryża”. Przy marynarce możemy rozmówcy widzieć przypięte złote medale — Suchyszwili jest laureatem Nagrody Stalinowskiej).

„Zespół nasz — rozpoczyna artysta — utworzony został 9 lat temu w początkach 1945 roku. Montowaliśmy go

Jedność mas pracujących złamie ataki monopolu na swobody demokratyczne Z referatu di Vittorio

WARSZAWA PAP. 12 bm. na VII sesji Rady Generalnej ŚFZZ, przewodniczący ŚFZZ di Vittorio wygłosił referat pt. „Karta praw związkowych ludzi pracy oraz międzynarodowa kampania w obronie praw związkowych i demokratycznych oraz o ich rozszerzenie”. Mówca stwierdził m. in.:

Rozwój sytuacji gospodarczej i społecznej w krajach kapitalistycznych i kolonialnych od czasu III Światowego Kongresu Związków Zawodowych charakteryzuje co raz większe wzmaganie się wyższości mas pracujących, jak również coraz bezwzględniejsza — zorganizowana akcja przedsięwzięcia i policji przeciwko masom.

Mówca przytoczył szereg przykładów z Włoch, Japonii, Birmy, Pakistanu, Iranu i Ameryki Łacińskiej, świadczących o niesłychanych re-

presjach stosowanych przez władze tych krajów.

Wskazując, iż doświadczeniem zjawiskiem są rozstrzelania i kary wieloletniego więzienia, mówca stwierdza z naciskiem: **Hańba, wieczna hańba imperializmowi, winnemu tych zbrodni przeciw ludzkości. Cześć i chwala tym, co nadal wiodą walkę o wyzwalanie wolności narodowej i niepodległości swych krajów.**

Walka mas pracujących w obronie najbardziej elementarnych praw związkowych — stwierdził następnie di Vittorio — staje się jednym z nieodzownych warunków realizacji ich żądań ekonomicznych i społecznych, uzyskania podwyżki płac oraz skutecznego przeciwstawienia się rosnącemu wyzyskowi, usuwaniu z pracy i bezrobociu.

Obrona praw związkowych jest pierwszym warunkiem i zasadniczym rysem charakterystycznym nieustannych działań organizacji związkowych, zmierzających do poprawy warunków życia i pracy, jak również walki mas pracujących o rozbrojenie, o odprężenie — w stosunkach międzynarodowych, o pokój światowy, o prawo narodów do samostanowienia.

Walki te idą w trzech zasadniczych kierunkach:

Po pierwsze — akcja o zapewnienie wolności związkowej i nieskrapowanej działalności organizacji związkowych i rad zakładowych, o uznanie organizacji związkowych, o demokratyczne wybory przywódców związkowych przez masy pracujące, o wolność prasy związkowej, o prawa do zebrania, prawa do strajku, prawa występowania organizacji związkowych w obronie żądań mas pracujących.

Po drugie — walka w miejscach pracy przeciwko środkom dyscyplinarnym, szpiegowaniu i dyskryminacji politycznej, stosowanym przez pracodawców.

Po trzecie — wielkie ruchy mas pracujących w obronie wolności demokratycznych (wolności związkowej, wolności, które w wielu krajach są przedmiotem najgwałtowniejszych ataków reakcji).

Zjednoczenie mas pracujących krajów kolonialnych z klasą robotniczą i calością robotników krajów rozwiniętych ekonomicznie, stanowi olbrzymią niezwykłą siłę. Ta siła złamie ataki monopolu, jak również ich daramne usiłowanie cofnięcia wstecz koła historii.

Układy paryskie nie cieszą się popularnością wśród francuskich deputowanych

PARYŻ PAP. Jak już donosiliśmy, w Komisji Spraw Zagranicznych francuskiego Zgromadzenia Narodowego odbyło się głosowanie nad trzema sprawozdaniem dotyczącymi układów paryskich, po czym większość komisji zaleca ratyfikację tych układów.

Według oficjalnych danych za sprawozdaniem Billotte'a głosowało 16 deputowanych, przeciwko — 15, a 11 głosów powstrzymało się 11 deputowanych. Jednakże po ogłoszeniu tych wyników, niezależny republikanin Paternau oświadczył, że wbrew temu, co się twierdzi, powstrzymał się od głosowania i za sprawozdaniem Billotte'a wcale nie głosował. W ten sposób sprawozdanie Billotte'a uzyskało w rzeczywistości tylko 15 głosów, podczas gdy również 15 głosów padło przeciwko temu sprawozdaniu, a 12 deputowanych wstrzymało się od głosowania.

Pierwsze sesje nowowybranych rad narodowych

Aktywność i poparcie obywateli dla kan dydatów i programów wyborczych Frontu Narodowego zmanifestowane podczas wyborów zobowiązuje nowowybrane rady i radnych. Powinny oni poświęcić wszystkie siły sprawie wykonania tych programów i zaleceń wyborców.

Doświadczenia dotychczasowych rad wykazały, że dobre wyniki w organizowaniu budownictwa gospodarczego i kulturalnego osiągnęli te rady, które umiały rozwijać i doskonalić pracę masowo — organizacyjną. Aktywna praca stałych komisji i wszystkich radnych, umiejętność wnikanie się z organizacjami, z komitetami Frontu Narodowego, wciąganie do pracy z radami coraz liczniejszego aktywnego społeczeństwa, to wszystko było źródłem sukcesów osiągniętych przez rady narodowe w rozwiązywaniu zadań wskazanych przez II Zjazd partii.

Te doświadczenia przejmują nowowybrane rady narodowe, które w okresie 10-23 grudnia zbiorą się na pierwszej sesji dla powołania prezydium i stałych komisji oraz dla podsumowania wyników kampanii wyborczej. Podsumowanie ma stać się punktem wyjścia w realizowaniu programu komitetów Frontu Narodowego i postulatów wyborców zgłaszanych w toku kampanii wyborczej.

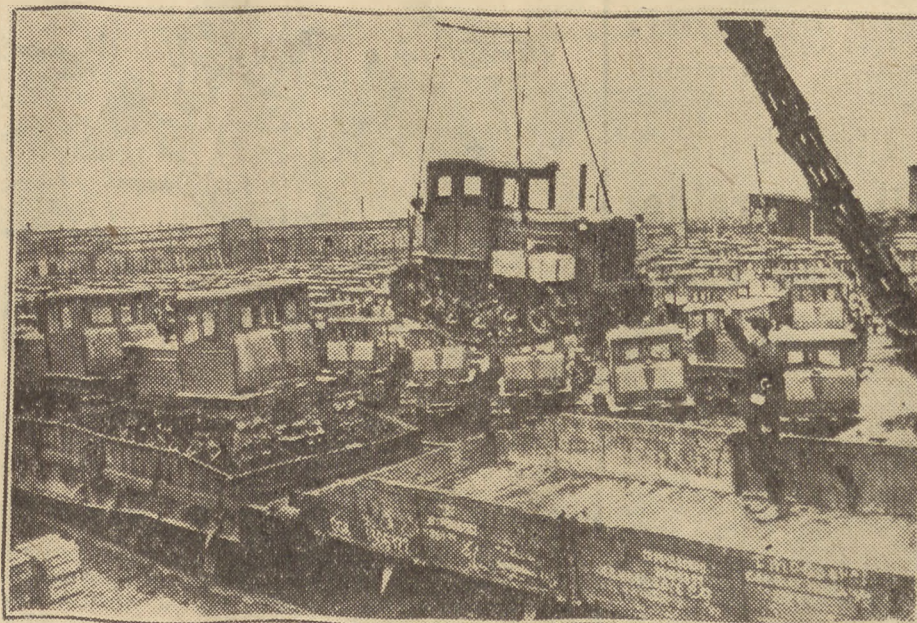
Wspólnym zadaniem dotychczasowych prezydium rad narodowych i komitetów Frontu Narodowego jest także przygotowanie sesji, aby jej przebieg i wyniki odpowiadały zarówno wadze decydujących spraw, jak i uroczystości chwili. Aby sesje te ugruntowały zrodzoną w kampanii wyborczej świadomość, iż rady narodowe — to władza ludu dla ludu. Dlatego podczas przygotowań należy pamiętać, aby umożliwić ludności wzięcie udziału w sesji. Należy w tym celu podać termin i miejsce obrad do publicznej wiadomości przy pomocy prasy, radia, ogłoszeń itp. Należy również zaprosić na sesję wszystkich zastępców radnych i aktywistów społecznych, jeśli istnieje gwarancja, że pracę w komisji będą oni uważali za swą podstawową pracę społeczną.

Gromadzkim radom narodowym wybiorą na pierwszych sesjach, obok prezydium i stałych komisji, również pełnomocników gromadzkich rad narodowych dla poszczególnych wsi. Pełnomocników tych gromadzkich rad powołuje w zasadzie spośród zamieszkałych w danej wsi radnych gromadzkich rad narodowych.

W przygotowaniach pierwszej sesji zarówno komitetom Frontu Narodowego, jak i dotychczasowym prezydium rad narodowych powinna przysłużyć wspólna troska o ustalenie konkretnego programu działań rady, o powołanie w najlepszym składzie prezydium i komisji.

Dobre prezydium i komisje — to dobra rada. Dobre rady — to wzrost dobrobytu i kultury, to rozkwit naszych miast i wsi.

W Altajskiej Fabryce Traktorów



Altajska Fabryka Traktorów im. M. Kalinina przekracza plany produkcyjne. Duża ilość traktorów produkcji fabryki pracuje na nowych ziemiach. Na zdjęciu: Załadunek traktorów na platformy kolejowe. Fot. — CAF

Przegląd wydarzeń MIEDZYNARODOWYCH

NARASTAJĄCY opór narodów przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich napawa obawą wskrzeszenia Wehrmachtu. Każdy dzień przynosi bowiem wzrost szeregow ludzki, którzy czynnie przeciwiają się ratyfikacji układów paryskich. A to z kolei wpływa na postawę członków parlamentów, którzy mają ratyfikować układy. W małej Danii żywiłoby protest najszerszych warstw ludności duńskiej zmusił kółka rządzące do przesunięcia terminu debaty ratyfikacyjnej z 6 grudnia na pierwszą połowę stycznia 1955 roku. We Francji termin debaty został przesunięty o tydzień.

PREMIER Z WĘDKA

DRASA francuska nie ukrywa, że premier Mendès — France z lekkim sercem zgodził się na odroczenie debaty, pragnąc wykorzystać ów tydzień dla lepszego przygotowania się do niej. Na czym polegała ma owo przygotowanie się?

Otóż premier Mendès-France polecił przedstawicielowi Francji w Moskwie zorientować się w stanowisku rządu radzieckiego co do możliwości nawiązania rozmów czteromocarsowych w sprawie traktatu państwowego z Austrią i zwołania konferencji czterech wiosną przyszłego roku. Inicjatywie tej, nie mającej zresztą żadnego praktycznego znaczenia, francuskie kółka rządowe i zbliżona do nich prasa nadały wiele rozgłosu.

Manewr sztyt grubymi nićmi. Dziennik „Monde” stwierdza wyraźnie, że jest to operacja ułudnicza, zmierzająca do zapewnienia ratyfikacji, do uspokojenia obaw tych, którzy liczą się z ewentualnym pogorszeniem stosunków między Wschodem a Zachodem w związku z remilitaryzacją Niemiec zachodnich. Po prostu premier Mendès-France za zgodą Waszyngtonu pragnie wywołać wrażenie, iż prowadzi pertraktację z ZSRR, a to w celu wprowadzenia w błąd opinii publicznej i odwrócenia jej uwagi od sprawy ratyfikacji układów paryskich. Dowcipnie ocenił manewr Mendès — France'a dziennik angielski „Times”, który pisze: „Mendès France za rzucił w Moskwie cienką wędkę z matym haczykiem... po prostu pragnie tylko wykaazać francuskiemu Zgromadzeniu Narodowemu, że siedzi na brzegu i łowi. Prawdopodobnie nie chodzi mu o to, aby wywołać wrażenie, że jest wędkarzem”.



rodowemu, że siedzi na brzegu i łowi. Prawdopodobnie nie chodzi mu o to, aby wywołać wrażenie, że jest wędkarzem”.

A GDZIE ZDROWY ROZSĄDEK?

MENDÈS-FRANCE jest sprytnym politykiem, ale jest bardziej niż wątpliwe, czy tego rodzaju manewrami zdoła on odwrócić uwagę społeczeństwa francuskiego od skutków ratyfikacji układów paryskich. Dla coraz większej liczby Francuzów staje się jasne, że ratyfikacja i realizacja układów paryskich postawiłaby Francję oko w oko z militarnym państwem niemieckim. A z tego „oko w oko” z państwem, cieszącym się szczególnym poparciem Waszyngtonu, Francja izolowana od swego naturalnego sojusznika, jakim jest Związek Radziecki, wyszłaby niewątpliwie pokonana, to znaczy zepchnięta do rzędu mocarstw drugiej kategorii. Odpowiedź rządu radzieckiego na noty mocarstw zachodnich przedstawia to nad wyraz plastycznie. I niewątpliwie w umysłach wielu Francuzów sytuacja, w jaką chce wpędzić Francję jej obecny premier, kojarzy się z wspomnieniem o podpisaniu przed 10 laty i po dziś dzień obowiązującego francusko — radzieckiego układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej. Układ ten został przed 10 laty określony przez gen. de Gaulle'a jako „kategoryczny nakaz geografii, doświadczenia historycznego i zdrowego rozsądku”.

No, cóż. Warunki geograficzne się nie zmieniły. Francja ma nadal na swojej granicy wschodniej miliony Niemców, a i Związek Radziecki nie zmienił swego położenia geograficznego.

Czemuż więc układ radziecko — francuski, będący ciągle w mocy, nie jest realizowany? Chyba coś niedobrze z tym zdrowym rozsądkiem niektórych polityków francuskich, którzy — wbrew imperatywom geografii i historii — przedkładają sojusz z militarnym państwem niemieckim, ponad współpracę z Związkiem Radzieckim. Współpraca, zmierzająca właśnie do tego, by uniemożliwić wskrzeszenie militarystyki niemieckiej i nie dopuścić do powtórzenia się tragicznych doświadczeń z lat pierwszej i drugiej wojny światowej.

O tym, że coraz więcej francuskich polityków zdaje sobie sprawę ze znaczenia dla Francji układu radziecko — francuskiego, wymownie świadczy skład zorganizowanego we Francji komitetu obchodu 10 rocznicy podpisania układu i 30 rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy ZSRR a Francją. Nazwiska Herriota honorowego przewodniczącego francuskiego Zgromadzenia Narodowego, gauliisty Soustelle, pisarza Sartre'a mówią za siebie.

ZAPALY AWANTURNIKÓW TRZEBA OSTUDZIĆ

IMPERIALISTYCZNI awanturnicy wojenni są wyraźnie zaniepokojeni rozwojem wydarzeń. Obawiają się, by powszechne dążenie do rokowań nie okazało się silniejsze od ich prób podsycać histerii wojennej. Toteż nie żałują oni wysiłków, by wprowadzić w błąd opinię publiczną, by zatruć atmosferę międzynarodową. Dulles podpisuje z Ciang Kai-szekiem prowokacyjny układ w sprawie użycia amerykańskich sił zbrojnych w rejonie wyspy Tajwan. W tym samym czasie brytyjski marszałek Montgomery ku powszechnemu oburzeniu społeczeństwa angielskiego grozi użyciem broni atomowej i wodorowej, a w ONZ delegacja amerykańska dopuszcza się zagrażającej szerokiej skali prowokacji wnosząc „skarżę” przeciwko Chinom Ludowym w sprawie skazania przez sądy chińskie 11 szpiegów amerykańskich.

Rzecz jasna, że tego rodzaju poczynania nakazują zaostrożność czujności zarówno ze strony państw obozu pokoju, jak i ze strony wszystkich państw militarnych. Bierność wobec awanturniczych posunięć wskrzeszcicieli Wehrmachtu byłaby niemal równoznaczna z samobójstwem. Dlatego też opinia publiczna z pełnym zrozumieniem przyjęła deklarację moskiewską, z pełnym zrozumieniem przyjęła zapowiedź podjęcia przez kraje obozu pokoju niezbędnych środków, by przeciwstawić agresywnym planom mocarstw zachodnich potężną siłę oraz gotowość do obrony własnej i do obrony pokoju.

Tadeusz Gumowski

Ochronimy słuszną sprawę pokoju

Przemówienie W. M. Mołotowa
w X rocznicę zawarcia układu
o sojuszu między ZSRR i Francją

MOSKWA PAP. Dnia 10 bm. w Moskwie na zebraniu przedstawicieli społeczeństwa radzieckiego, poświęconym dziesiątej rocznicy podpisania układu o sojuszu i pomocy wzajemnej między Związkiem Radzieckim a Francją wygłosił przemówienie pierwszy zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow. Minister Mołotow oświadczył m. in.

Drodzy towarzysze i przyjaciele!

Dziesięć lat temu przybył do Moskwy szef rządu francuskiego generał de Gaulle wraz z innymi członkami ówczesnego rządu francuskiego. Wtedy właśnie zawarty został układ francusko-radziecki o sojuszu i pomocy wzajemnej.

Zgodnie z tym układem Związek Radziecki i Francja, dwa wielkie państwa europejskie, zobowiązały się, że nie dopuszczą do nowej agresji niemieckiej, i w tym celu zobowiązały się, że podejmą wszelkie niezbędne kroki.

Układ ten został zawarty w chwili, gdy druga wojna światowa nie była jeszcze za kończoną. Hitlerizm przeżywał swe ostatnie miesiące, lecz stawał się jeszcze wściekły opór.

Od tego czasu upłynęło 10 lat. Dla nas, ludzi radzieckich jest zupełnie jasne, że i obecnie Niemcy nie są mniej niebezpieczni niż dawniej. I my musimy pamiętać o naszych zobowiązaniach — nie dopuścić do nowej agresji niemieckiej, nie dopuścić do nowego rozpanoszenia się militarystyki niemieckiej.

Jesteśmy pewni, że tymi uczuciami i myślami przepełniona jest ogromna większość narodu francuskiego.

Dziś nad układem francusko-radzieckim zawisły czarne chmury. Połtora miesiąca temu podpisane zostały układy paryskie. Do ich głównych uczestników należy obok Stanów Zjednoczonych i Anglii również Francja. W myśl tych układów nastąpiła remilitaryzacja Niemiec zachodnich oraz wciągnięcie ich do bloku północno-atlantycznego i do innych ugrupowań militarnych o tak samo agresywnym charakterze. Dopełnić w ten sposób wszystkie układy i porozumienia międzynarodowe, których uczestnikami są zarówno Stany Zjednoczone i Anglia, jak Francja, układy wymierzone przeciwko odrodzeniu militarystyki niemieckiej.

2 grudnia zakończyła się w Moskwie konferencja ósmu państw europejskich, poświęcona sprawie, zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. W deklaracji uchwalonej na tej konferencji Związek Radziecki, Polska, Czechosłowacja, Niemiecka Republika Demokratyczna, Węgry, Rumunia, Bułgaria i Albania przedstawiły swe poglądy na układy paryskie.

Ta deklaracja konferencji moskiewskiej obywateli jest jednym głównym dążeniem: przyczynić się do utrzymania i utrwalenia pokoju w Europie.

Deklaracja ta przepełniona jest tymże duchem, co układ francusko-radziecki.

Inaczej ma się sprawa z układami paryskimi.

Ponieważ niebezpieczeń-

stwo nowej wojny poważnie się wzmacnia, zarówno naród radziecki, jak narody Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii i Niemieckiej Republiki Demokratycznej muszą się zatroszczyć o swe siły zbrojne, dając jedynie do tego, by skutecznie zapewnić pokój.

Miłujące pokój kraje stają się wobec konieczności przystąpienia z całym zdaniem do zwiększenia potęgi swych zbrojeń, a Niemiecka Republika Demokratyczna — do stworzenia swych narodowych sił zbrojnych, jak oświadczył na konferencji moskiewskiej premier Otto Grotewohl.

Ratyfikacja układów paryskich, prowadząca do wskrzeszenia militarystyki niemieckiej, zmusi Związek Radziecki i inne miłujące pokój kraje do zastosowania takich środków, jakie konieczne są, aby wzrastającej sile zbrojnej państw agresywnych, stwarzającej groźbę dla pokoju, przeciwstawić nie mniej potężną siłę i gotowość obrony sprawy pokoju do końca.

Dziś mówimy o znaczeniu układu francusko-radzieckiego, który służył i powinien służyć sprawie pokoju. Lecz w obecnych warunkach znużeni jesteśmy powiedziec również, że ratyfikacja układów paryskich będzie wymierzona przeciwko zasadniczo celom tego układu i nie tylko nie może służyć celom pokoju, lecz wprost przeciwnie — stwarza niebezpieczeństwo nowej wojny.

Pamiętamy słowa wielkiego Lenina:

„Nie do pokonania jest ten, w którym robotnicy i chłopcy w swej większości poznali, poczuli i zobaczyli, że bronią swojej, radzieckiej władzy — władzy pracujących, że bronią sprawy, której zwycięstwo zapewni im i ich dzieciom możliwość korzystania ze wszystkich

dobroziejstw kultury, ze wszystkiego tego, co stworzyła ludzka praca”.

Lenin powiedział to przed 35 laty. Wówczas Związek Radziecki, pierwsze państwo socjalistyczne było osamotnionym.

Dziś Związek Radziecki i Chłńska Republika Ludowa wraz z Polską, Czechosłowacją, Niemiecką Republiką Demokratyczną i innymi krajami demokratycznymi jednoznacznie tak potężne siły narodów i cieszą się tak wielkim poparciem daleko poza granicami swych państw, że jak nigdy dotąd zdajemy sobie sprawę z wielkiego znaczenia przemian historycznych, jakie dokonały się w tych latach. Nie ma na świecie sił, które mogłyby przeszkodzić naszym narodom w marszu naprzód po obranej przez nie chlubnej drodze socjalizmu.

Pozostaje mi tylko przypomnieć pamiętne słowa stalinowskie:

„Pokoje będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę za chowania pokoju i będą broniły go do końca. Wojna może stać się nieunikniona, jeżeli podlegające wojenni zdołają omołoc siłami kłamstwa mas ludowe, oszukać je i wciągnąć do nowej wojny światowej”.

Musimy obronić sprawę po koju.

Nasza wyteżona praca, naszymi nieugiętymi wysiłkami, naszą walką, wraz z innymi narodem — obronimy pokój, obronimy naszą słuszną sprawę.

Zbrojna rewolta w Wietnamie pld.

LONDŃ PAP. Agencja Reutersa donosi z Saigonu, że w Wietnamie południowym wybuchła zbrojna rewolta. Na czele rewolty stanął pułkownik Bacut, jeden z przywódców sekty Hoa Hao, której przedstawiciele wchodzą do rządu południowowietnamskiego. Zrewoltowane oddziały zbrojne znajdujące się pod rozkazami pułkownika Bacuta liczą około 45 tys. żołnierzy i oficerów. Są one skoncentrowane w pobliżu miasta Long Xuyen, na granicy Kambodży, w odległości około 150 km na południowy wschód od Saigonu. I, jak podkreśla agencja Reutersa, są dobrze zaopatrzone w broń, żywność i amunicję.

W sobotę rano rząd południowowietnamski wysłał do Long Xuyen silne oddziały wojska i policji w celu stłumienia rewolty pułkownika Bacuta.

Głos ma teraz FRANCJA

Przemówienie Jlii Erenburga

MOSKWA PAP. 10 bm. w Moskwie na zebraniu przedstawicieli społeczeństwa radzieckiego, poświęconym dziesiątej rocznicy podpisania układu o sojuszu i pomocy wzajemnej między Związkiem Radzieckim a Francją, wygłosił przemówienie wybitny pisarz radziecki, Ilija Erenburg.

Ilija Erenburg oświadczył m. in.:

Dziesięć lat temu podpisany został układ między Związkiem Radzieckim a Francją. Był to układ uczciwy, a sens jego zrozumiały dla wszystkich: dwa państwa, które w krótkim okresie życia jednego pokolenia doświadczyły dwóch najazdów, postanowiły, iż trzeciego najazdu nie powinno być i nie może być.

Dzisiaj jedna ze stron, a mianowicie Francja, gotowa jest pod presją z zewnątrz nie tylko zwrócić generałom Wehrmachtu, SS-owcom, o prawom do Oradour ich okiejkające krwią mundury, lecz pozwolić również, by ci znani rezydenci zaopatrzyli się w broń termojądrową.

Nie będę mówił o humanizmie, o wierności, o honorze — być może słowa te, zrozumiałe dla każdego prostego człowieka, uznane zostaną przez niektórych dyplomatów za „literaturę”. Będę mówił o rozsądku.

Francja musi dokonać teraz wyboru. Pióro, które ma podpisać ratyfikację układów paryskich, przekreśli tym samym układ francusko-radziecki.

Francuzi muszą zdecydować, czy cenią sojusz z miłującym pokój krajem, który pomógł im w wyzwoleniu spod jarzma niemieckiego, czy też zamiast sojuszu z przyjaciółmi wolą znowu z najeźdźcami, ze Sturmbannführerami z „Komendantury”, z Kesselringiem, Kruppem i von Neurathem.

Niektórzy francuscy mężowie stanu widząc zanipokowanie swych współobywateli, usiłują ich przekonać, że ratyfikacja układów paryskich nie może w żadnym razie przeszkodzić w przyjaźni rokowańach ze Związkiem Radzieckim. Należy, kić jeszcze nie jest za późno, obalić te nie bardzo szczere lub bardzo niemądre twierdzenia. Zwolennicy ratyfikacji twierdzą: najpierw uzbrojmy Niemców, a potem będziemy rozmawiać z Rosjanami o tym, jak utrwalić pokój w Europie. W tłumaczeniu na język zwykłych ludzi znaczy to: najpierw przywieziemy bezkłę prochu, postawimy przy niej człowieka z lontem, a potem pomówimy o zorganizowaniu straży pożarnej.

Można obecnie porozumieć

się i należy się porozumieć. Francja może i powinna — pierwsza z mocarstw zachodnich — obstawać przy natchnionych rokowaniach nie tylko dlatego, iż złożyła swój podpis pod układem, którego dziesięciolecie obchodzimy, lecz również dlatego, że dywizje Wehrmachtu mogą dziś lub jutro znaleźć się pod jej oknami. Dzisiaj można łatwo dojść do porozumienia, lecz nie będzie to takie proste, gdy nieodwracalne stanie się rzeczywistością. Obowiązkiem naszym jest uprzedzić kraj, z którym związani jesteśmy układem, i powiedzieć mu: przestrzegając naszego układu, nie możemy dopuścić, żeby ta zabawa z niemieckimi żołnierzami zakończyła się strasliwym przelewem krwi.

Pragnę powiedzieć, że tak jak przedtem, jak zawsze, wierzę w rozum, w siłę duchową, w serce Francji. Wiemy, że najlepiej, najbardziej dalekowzroczni Francuzi przeciwstawiają się ratyfikacji niebezpiecznych układów. Są wśród nich ludzie, którzy kochają nasz kraj, i tacy, którzy nas nie lubią. Lecz wszyscy oni kochają Francję i pragną uratować ją przed nowymi strasznymi nieszczęściami.

Wśród popiółów Oradour widziałem napis: „Zachować ciszę”. Tak mówią umarli tym, którzy chcą bratać się z ich mordercami. Cienie umarłych zapelnia gmach Pałacu Burbońskiego i wraz z żywymi powiedzą: „nie! Wehrmachtowi, powiedzą „nie! znowie z wrogami”.

Mówię to, gdyż całym swym życiem dowiodłem miłości dla Francji. Zaisze, kraj nasz nie jest ani słaby, ani tchórliwy. Lecz naród nasz kocha Francję, ceni jej wielkie tradycje, zczytuje się jej ksiązkami, czci jej uczonych, zachwycia się jej sztuką i na dźwięk słów „narod francuski” przyjaźne uczucia malują się na twarzy każdego człowieka radzieckiego.

Wierzymy, że naród francuski nigdy nie pozwoli na zerwanie układu między naszymi państwami. Wierzymy w przyszłość naszej przyjaźni i bezinteresownie z całego serca chcemy ją umacniać.

Głos ma teraz Francja.

APEL

Francuskiej
Rady Pokoju
do narodu
francuskiego

PARYŻ PAP. Francuska Rada Pokoju opublikowała apel do narodu francuskiego, w którym wskazuje na niebezpieczeństwo ratyfikacji przez parlament układów londyńskich i paryskich w sprawie uzbrojenia Niemiec zachodnich.

Jeśli deputowani francuscy — głosi m. in. apel — głosować będą za ratyfikacją tych układów, to kraj nasz i wszystkie sąsiadujące z Niemcami kraje znajdą się w obliczu niebezpieczeństwa w postaci militarystyki niemieckiej.

Każdy deputowany — stwierdza w zakończeniu apel — będzie odpowiedzialny wobec narodu i wobec historii za głosowanie, które ma zadecydować o problemie uzbrojenia Niemiec zachodnich w 10 lat po wyzwoleniu naszej ojczyzny. Naród francuski powinien jasno oświadczyć to swym przedstawicielom. Naród francuski nigdy nie pogodzi się z tym, aby wskrzeszenie militarystyki niemieckiej stało się faktem dokonanym.

Przeciwko remilitaryzacji

Niemiec zachodnich

o powszechne rozbrojenie

Konferencja europejska rozpoczęła obrady w Paryżu

PARYŻ PAP. 11 bm. rozpoczęła się w Paryżu europejska konferencja w celu omówienia problemów związanych z planami uzbrojenia Niemiec oraz perspektyw powszechnego rozbrojenia. Konferencję otworzył przemówieniem wstępnym b. premier rządu francuskiego, deputowany do parlamentu E. Daladier.

W obradach konferencji biorą udział działacze społeczni i polityczni Francji i niektórych krajów Europy zachodniej. Przedstawiciele Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, za prośbą na konferencję, nie mogli przybyć na nią, ponieważ nie otrzymali wizjadowych.

PRZY NAKRYTYM STOLE...

Niedawno jedna z firm amerykańskich ogłosiła w gazecie, że zaopatruje swoich klientów w „arcywzględnie trumny” i gotowa jest dostarczyć na pogrzeb nie tylko wieńce, kondukt żałobny i orkiestrę, ale również pewną liczbę „krewnych” w eleganckich, czarnych garniturach. Również w kompetencji tej firmy leży zorganizowanie żałobnej nocy. „Nikt z naszych klientów dotąd na nas nie narzekał” — kończy się ten makabryczny anons.

Reklama tego rodzaju bardzo przypomina pewne metody, ja-

kie można liczyć na orkiestrę na pogrzebie. W Niemczech zachodnich żołnierze nowego Wehrmachtu mogą natomiast liczyć przedtem na posiłek przy stole nakrytym „ładną, białą serwetką”.

W tym samym czasie, gdy odbywał się ów osobliwy pokaz obiadu, były pułkownik Wehrmachtu — Kentner — stwierdził, że „przy szkoleniu żołnierzy niemieckich wzięcie się za podstawowe doświadczenia poczynione na Wschodzie”. Jeżeli numer gazety „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, w którym opublikowano owe oświadczenie znalazł się

3 tygodni otoczona armia hitlerowska, licząca 300 tysięcy ludzi, wyposażona w najlepszy sprzęt

wiadczą” hitlerowskiego Wehrmachtu przytoczyć można więcej. Dobrze będzie, jeśli pamiętać o



pancerny i najcięższą artylerię — przestała istnieć. Tylko jedna

tym będą młodzi ludzie, których Urząd Blanka pragnie zaprosić



Zakończenie obrad VIII generalnej konferencji UNESCO

MONTVIDEO PAP. 10 bm. za

kończyły się obrady VIII generalnej konferencji Organizacji

NZ do Spraw Oświaty, Nauki i

Kultury (UNESCO).

Komisja programowa UNESCO

przyjęła 9 bm. przez akłamację

projekt rezolucji w sprawie wy-

korzystywania środków inform-

acji uzgodnionych między delega-

cjami ZSRR, Francji, USA, Anglii i

innych państw. Zabierając

głos w dyskusji nad tym wnios-

kiem przewodniczący delegacji

polskiej J. Michałowski poparł

rezolucję podając jednocześnie

trytyce uprawianą w niektórych

krajach propagandę wojenną.

Środki informacji i propagandy

powinny służyć pokojowemu

zblizeniu narodów. Interesy bez

pieczeństwa i pokoju świata —

podkreślił mówca — wymagają

podjęcia kroków uniemocniają-

jących szerzenie nienawiści i ha-

saj odwetu oraz podburzanie do

wojny.

kimi zachodnio-niemiecki Urząd Blanka (bońskie ministerstwo wojny), pragnie „upiększyć” służbę w nowym Wehrmachcie. Według informacji gazety „Acht-Uhr-Blatt”, niedawno zorganizowany został „wewnętrzny pokaz” warunków życia przyszłych żołnierzy. Mają oni „jadać przy stołach nakrytych ładnymi, białymi, serwetkami”, a „obiad składać się będzie z zupy, dania głównego i deseru”.

Przywozi to na myśl w Nurze nia dzielnego wojaka Szwajke, który „chwałąc” służbę w c. k. armii przypominał, że zaw-

przypadkiem na jednym ze stołów nakrytych białym obrusem — spożywający właśnie pokarm dnia niewątpliwie stracili apetyt.

Tym, którzy jednak zapomnieli o „doświadczeniach na Wschodzie”, jesteśmy gotowi przypomnieć jedno z nich:

Pod Stalingradem — w ciągu 5 dni — 22 dywizje hitlerowskie zostały okrążone szczerym pierścieniem. Wojska, pragnące

przyżyć z pomocą okrążonym, zostały starte z powierzchni ziemi w rejonach Termosina i Kosielnikowa. W ciągu dalszych



trzecia tej armii uszła z życiem, znajdując ratunek w niewoli... Jak więc... — podobnych „doś-

do zajęcia miejsca przy stołach nakrytych białymi obrusami...

JOZEF SIERAWA

Taiwańskie listy

List jest niewielką kartką, na której skreślono śpieszącą się ręką nerwowe, urywane słowa. Przyszedł z Anglii, bez adresu nadawcy. Przyszedł okrężną, serdecznym współczuciem i przyjaźnią utworową drogą. Kto go nadał? Trudno powiedzieć. Prawdopodobnie jakiś zagraniczny marynarz, który znalazł się na Tajwanie i przysłał od ochemistrza Grześkowiaka jego list do domu.

...otrzymałem od Ciebie list z 20 maja, który szedł 4 miesiące. Był to pierwszy list od Ciebie. Sprawił mi wielką radość. Nie martw się o mnie. Jestem jak nie stał. Oni mnie nie kupią. Mam tylko jedną drogę: wracać do Ciebie i dzieci i do naszej kochanej Polski. Nie wiem, kochanie, jak długo to potrwa, ale bądź dzielna. Zawsze głowa do

cu krótkie kartki, że zdrow, żeby się nie martwić. Ale jak tu się nie martwić, gdy tyle miesięcy już ich tam trzymają. Nie wiem nawet, czy moje dalsze listy otrzymał. Pierwszy szedł przecież 4 miesiące. Niepokoje się o mnie na pewno...

Przyczyna tego głównego niepokoju, który dreczy zapewne ochemistrza z „Gottwalda” — następca tronu Grześkowiaków — niewiele jeszcze rozumie, do taty nie tęskni — nie zna jego twarzy i głosu, ojcowskiego uścisku. Jureczek urodził się przecież 11 lipca, a więc gdy ojciec już 2 miesiące był więziony przez piratów na Tajwanie.

— Pisze do niego teraz. Wysłałem już wiele listów, ale nie wiem czy dotarły, czy mu doreczono. Toteż piśmę o wszystkim, a list mu



Gertruda Grześkowiak ze swymi dziećmi.

o. Wczynie to trwać nie może. Dbaj o siebie i dzieci, a przyjdzie taka chwila, że będziemy razem, znowu szczęśliwi...

Jest nas razem 21, którzy się dzielnie trzymają, którzy zastępują na miano prawdziwych Polaków. I je stem pewny w 100 procentach, że to szczęśliwe „oczko” wróci w całości do kraju. Prawie codziennie namawiają nas, ale ci, co mieli odejść, już odeszli...

Trzymaj się dzielnie. Nie martw się. Bądź zawsze dobrej myśli. Uzbój się w cierpliwość. Zresztą jestem przekonany, że jesteś nadal dzielna żoną i kochającą matką. Ciekaw jestem, jakiej pici przyszedł na świat nasz skarb...

Jurek. P.S. Przy okazji skreślając kilka słów do swoich rodzin Boguś i Tadek. Gertruda Grześkowiak, żona zatrzymanego na Tajwanie wraz z całą załogą ochemistrza z m/s „Prezydent Gottwald”, stara się mówić spokojnie, normalnie.

— To był pierwszy nieoficjalny list, w którym swobodnie do mnie napisał — opowiada. — Przed tem dostałam, tak jak i inne kobiety, w czerwcu i lip

si być nie za długi, bo mogą nie przesłać, dyplomatyczny — bo mogą zatrzymać. Jednocześnie o innych kobietach też informuję, bo przecież jak jeden dostaje list, to wszyscy szukają w nim wieści dla siebie. Tak samo zresztą i my tutaj.

Kartka zapelnia się szybko. „Chciałeś syna i urodził się chłopiec. Jureczek bardzo dobrze się chowa. Jest bardzo silny. Chociaż ma dopiero 5 miesięcy, podnosi główkę. A gdy go trzy mam na kolanach, próbuje stanąć na nóżkach...”

Nie martw się o mnie. Otrzymujemy tu normalne pensje i dewizy do Balty. Rodzina mi pomaga. Ewa, która skończyła przecież już 3 lata, często jest u babci w Gdyni. Jesteśmy wszyscy zdrowi i czekamy. Czekamy i staramy się o wasz powrót. Bądź dzielna...”

Tak, bądź dzielna. Gertruda Grześkowiak jest pewna swego męża. Wie, że wróci do kraju, że postępowo opinia świata zmu si czangajszekowskich piratów do uwolnienia jej męża i innych uwięzionych na Tajwanie marynarzy polskich. B. T.

Z życia partii NIEUDANY WYWIAD

W dniu 1 grudnia wydelegowała mnie redakcja do portu gdynińskiego, abym zebrał szczegółowe informacje o realizacji uchwał konferencji partyjno-ekonomicznej oraz o działalności tamtejszej organizacji partyjnej w związku z okresem szczytowych przeładunków, który, jak wiadomo, wymaga pełnej mobilizacji załogi portowej. Pierwsze swe kroki skierowałem do Komitetu Zakładowego PZPR, jako że właśnie tu — w politycznym szlabie portu — powinien być przede wszystkim uzyskać potrzebne materiały. Ponieważ nie zastałem I sekretarza, rozmowę rozpocząłem z tow. ZYGMUNTEM KOWALSKIM, II sekretarzem KZ PZPR w porcie gdynińskim.

— Towarzyszu sekretarzu, czy moglibyście mnie zaznajomić z przebiegiem realizacji uchwał konferencji partyjno-ekonomicznej, która, jeśli dobrze pamiętam, odbyła się u was we wrześniu br.

Tow. Kowalski nie od razu odpowiada. Dopiero po chwili namysłu: — Pytanie dobre, ale jak na nie odpowiedzieć? Naprawdę, towarzyszu, nie wiem, nie zdążyłem się zorientować...

— A czym zajmują się organizacje partyjne w związku ze szczytowymi przeładunkami?

Sekretarz chwilę milczy i potem wybiega z pokoju. Gdzieś telefonuje. Za chwilę wraca i oświadcza: ZMP stworzył brygady szturmowe, ale one nie pracowały jeszcze, a po drugie — trudno zebrać się wszystkim, bo każdy mieszka w innym miejscu. Gdyby tak mieszkali w hotelu robotniczym...

— No dobrze, a co uczyniono, aby zlikwidować przestoje w porcie?

— Po tej linii nie jest dobrze. Nasi zwalają winę na kolejarzy i pracowników Hartwiga, a ci na naszych. Trudno się tu właściwie zorientować, kto ma rację.

— A Komitet Zakładowy? Co on robi, aby tych przestojów nie było?

— Co ma robić? Dzwonił tu i tam, a jak to nie pomoże, to do Komitetu Miejskiego...

— Czy w związku z tymi trudnościami nawiązałeś bezpośredni kontakt z organizacjami partyjnymi przedsiębiorstw współpracujących z portem?

— A niby z kim? — No, powiedzmy, z kolejarzami, którzy tak często nie dotrzymują terminu dostaw wagonów.

— Po tej linii nie zrobiliśmy nic. Z tym nie jest dobrze.

— A jak rozpowszechnia się u was metody Szarapowa i Kowalowa?

— Szarapowa? Na czym ona polega? Aha, już wiem, socjalistyczna opieka nad sprzętem... Ktoś tam pracuje, ale ilu ludzi, to nie wiem...

W tym miejscu nasza rozmowa na chwilę urywa się. Tow. Kowalski wybiega z pokoju. W sekretariacie dzwoni telefon. Przez uchylone drzwi słychać jego głos: — Tak, przyjdziecie, towarzyszu sekretarzu, bo tu jest jeden towarzysz z „Głosu Wybrzeża”...

Tow. Kowalski wraca i komunikuje z wyraźną ulgą: — Zaraz przyjdzie I sekretarz i o wszystkim was szczegółowo poinformuje. Ja tu, wście towarzyszu, jestem dopiero od niedawna... sekretarzem.

tarzuję od 2 miesięcy. I sekretarz ma już drugą kandydencję...

No, ale wy — mówię — pracujecie w porcie od 1952 roku, a w Komitecie jesteście już przeszło rok?

Po chwili przychodzi I sekretarz KZ tow. JAN PIETRZENIEWICZ i do niego kieruję pytania, zadane uprzednio tow. Kowalskiemu.

Tow. Pietrzeniewicz milczy, jakby się głęboko zastanawiał nad odpowiedzią. Oparł się o poręcz fotelu i patrzy gdzieś w ścianę poza mną. Trwa to przez dłuższą chwilę. Po czym zwraca się do mnie, wskazując ręką na pokazywany stos papierków na biurku.

— Przez 3 dni nie było mnie i patrzyliście na te papierki. A co by było, gdyby nie obecny tak przez miesiąc? O co wam właściwie chodzi, towarzyszu?

— No o realizację uchwał konferencji partyjno-ekonomicznej. Konkretnie, jakie wnioski zostały już zrealizowane, jakie sa w toku realizacji, no i o jakich ewentualnie zapominano...

— Jak długo tu już jesteście w Komitecie Zakładowym? — pada niespodziewane pytanie — odpowiedź: — 3 godziny.

— To dlaczego was nie skierowali do głównego księgowego? Przecież on by was zorientował we wszystkim! Zresztą do czekalście — dostałem tu jakieś sprawozdanie na ten właśnie temat. I tow. Pietrzeniewicz wyciąga z kieszeni plik kluczy. Wybiera jeden z nich, otwiera szufladę biurka, wyciąga z niej pokazywany elaborat. Czyta na głos:

„Wydział I zrealizował... Zresztą nie zdołałem zanotować. Zdałem jedynie zapisane cyfry 77 tysięcy złotych oszczędności. Sekretarz jest wyraźnie zadowolony. Nie patrząc na mnie, szybko czyta dalej, wymienia cyfry, cyfry, cyfry...”

W pewnej chwili, gdy dotychczasowy urywa, pytam: — Które organizacje partyjne partu przodują w walce o obniżkę kosztów własnych? Tow. Pietrzeniewicz nie odpowiada. Przewraca kartki czytane przed chwilą elaboratu i po chwili rzuca: — Organizacje partyjne nr 1 i nr 2.

Dlaczego?

— Jak to dlaczego? Przecież wykonywali zaplanowane oszczędności. Przewracając dalej kartki elaboratu stwierdza: — Cholera, w żadnym wydziale nie wykazano oszczędności energii elektrycznej.

Jak wspomnieliśmy, gazeta nie tylko propaguje cenne doświadczenia, ale zamieszcza także uwagi krytyczne. Tak np. korespondencja „Dlaczego narodził się ten oddział” nakreśliła środki zmierzające do usunięcia wielu niedociągnięć.

W ten oto sposób, upowszechniając doświadczenia nowatorów i ujawniając braki w pracy załogi, gazeta pomaga organizacjom partyjnym w rozwiązywaniu doniosłych zagadnień produkcyjnych.

Nasze kolegi redakcyjne składa się z 13 osób, przy czym etatowymi pracownikami są jedynie redaktor i sekretarz redakcji. Gazeta pracuje w oparciu o liczny zespół korespondentów. Z całą słusnością można powiedzieć, że gazetę „Za bojęwje tempy” redaguje jej aktyw; co trzeci pracownik naszej fabryki jest korespondentem gazety zakładowej, względnie oddziałowych gazetek ściennech.

Nie ulega wątpliwości, że korespondenci naszej gazety przyczynili się w niemałym miere do tego, iż w ciągu trzech lat bieżącej pieczętali wydajność pracy w naszej fabryce wzrost o 54 proc.

A. MAKAROWA
redaktor gazety
„Za bojęwje tempy”

— Kto przygotował to sprawozdanie?

— Jak to kto? Główny księgowy i komisja. Kiedyś zajmowałem się tym sam, ale nic z tego nie wyszło, bo na tych sprawach nie bardzo się znam.

A co robią organizacje partyjne w związku ze szczytowymi przeładunkami?

Niedawno temu mieliśmy egzekutywe, na której analizowaliśmy te sprawy. Wielu członków partii postanowiło pracować po 12 godzin, a nawet i więcej na dobę. Poza tem zajmowaliśmy się sprawą kadr, zwerbowałem dość dużo ludzi, tak że żadnych trudności w porcie nie będzie.

Jak przedstawia się wal ka z przestojami statków w porcie?

Przestojów nie ma. Wszystkie statki wychodzą w terminie — sekretarz spojrzal na mnie i zawał się. Złapał za słuchawkę. Nakreślił numer i po chwili zapytał — Borucki? Powiedziecie mi, czy mieliśmy jakieś przestoje statków? Chwila ciszy — widocznie Borucki odpowiada. Sekretarz wyraźnie peszy się. Mówi w słuchawkę: — Ale to nie były znowu takie wielkie, co? Statki „Marlene”? Kończy rozmowę i dzieli się ze mną przed chwilą otrzymanymi informacjami. — W ostatnich dniach mieliśmy przestój statku, ale nie był on groźny, powstał zresztą nie z naszej winy.

A jak walczyliście z przestojami wagonów?

Przestojów nie ma. Wszystko idzie zgodnie z harmonogramem.

— Ale dziś przecież jest 600 wagonów na przystanku, a ma przyjeść dalszych 400?

— Nie z naszej winy stoją. To nas nie obchodzi... (?)

A jak wygląda wasz kontakt z organizacjami partyjnymi przedsiębiorstw współpracujących z portem?

— Kowalski! — woła tow. Pietrzeniewicz. — Czy ujęliście w planie egzekutywy wspólne posiedzenie z kolejarzami? — Tow. Kowalski robi zdziwioną minę, rozkłada bezradnie ręce i nie odpowiada.

— Trzeba to zaplanować na grudzień, tak jak co roku...

Tak więc z lokalu Komitetu Zakładowego w porcie gdynińskim wyszedłem z takim samym zasobem wiadomości, jaki posiadałem przedtem. Nie, to nie jest ścisłe. Dowiedziałem się bowiem — czego nie wiedziałam — że I sekretarz, a czynie powin ni oni w tej chwili być, jeśli nie sprawa realizacji uchwał konferencji partyjno-ekonomicznej i mobilizacja załogi do wykonania niemiernie trudnych zadań okresu szczytowych przeładunków? Dowiedziałem się, że towarzysze sekretarze Komitetu Zakładowego wykazują niepokojący brak orientacji w codziennych sprawach produkcyjnych, którymi żyje ich zakład, że sa od nich zupełnie oderwani.

Jak wygląda znajomość terenu, jeśli o tym, jakie organizacje partyjne przodują w walce o obniżkę kosztów własnych portu — sekretarz Komitetu Zakładowego dowiadują się z elaboratu... głównego księgowego.

Czy tego rodzaju sytuacja daje gwarancje prawidłowego, operatywnego kierowania pracą polityczną w gdynińskim porcie?

Pomyśleć nad tym sami, towarzysze.

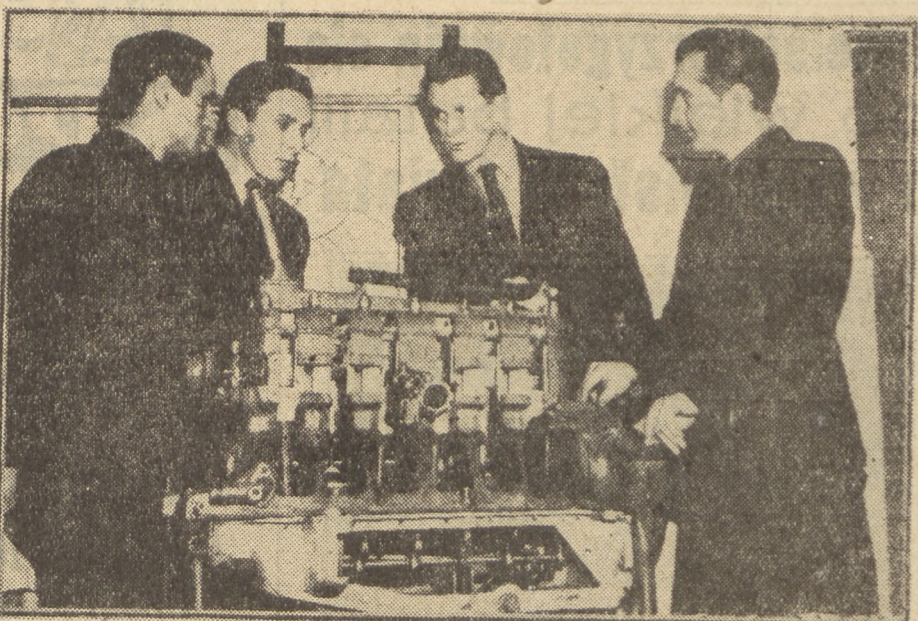
EDMUND RUTH

Artyści-rzeźbiarze ZBM w pracowni przy ul. Sw. Ducha w Gdańsku przygotowują ozdoby i figury kamienne, które upiększą fasady gdańskich kamieniczek.

Na zdjęciu: artysta-rzeźbiarz Leszek Maranowski wykonujący w kamieniu tzw. kartusz czyli grodkowa część portalu, przeznaczoną dla kamieniczki nr 37 przy Długim Targu. Na drugim planie wykuto w kamieniu figurę na Zieloną Bramę.

Fot. Z. Kosycarz

Rosną kadry wykwalifikowanych kierowców samochodowych



Dlaczego na rynku brak warzyw?

Pracownicy Ogrodniczego Zakładu Handlowego w Gdyni od wielu tygodni przygotowali się do konferencji partyjno-ekonomicznej, która odbyła się w końcu listopada br.

W toku przygotowań do konferencji, jak informuje nasz korespondent, pracownicy OZH, Jan Cerowski, założył poszczególnych działów podejmowały zobowiązania, mające na celu usprawnienie pracy i obniżkę kosztów własnych.

Do cenniejszych zobowiązań trzeba zaliczyć zobowiązanie pracowników Przetwórnicy Owocowo-Warzywnej w Chyloni, którzy systemem gospodarczym uruchomili pompe ssąco-łoczące do przetłaczania przecierów owocowych. Zastosowanie pompy przyniesie kilkanaście tysięcy złotych oszczędności rocznie.

Konferencja, w której brał udział również i przedstawiciel PSS i MHD w Gdyni, zwróciła przede wszystkim uwagę na zwiększenie produkcji w warzywa. Sklepy wykonują plan obrotu tylko w owocach z pominięciem warzyw. Przyczyną tego zjawiska szukać należy m. in. w tym, że pracownicy sklepów sa przemianowi do wykonania planu w war tości, w związku z czym chętniej zaopatrują sklepy w owoce, niż w warzywa.

Ze swej strony dyrekcja OZH winna zatroszczyć się o umożliwienie swym pracownikom częstszych wyjazdów w teren, co pozwoli im nawiązywać ściślejszego kontaktu z kontraktującymi chłopami.

Jeśli wnioski, które w czasie konferencji wypłynęły, zostaną szybko i rzetelnie zrealizowane, należy się spodziewać, że zaopatrzenie naszego rynku w warzywa ulegnie poprawie.

(K)

Nowy superkuter otrzymali rybacy »Arki«

Z portu rybackiego w Gdyni wyszedł w pierwszy rejs nowy superkuter „Arki” — „Gdy-206”.

Nowa jednostka rybacka wybudowana została w gdynińskiej stoczni remontowej. Statek przewyższa wielkością kutry rybackie. Może on łowić przez szereg dni w oparciu o zabrane zapasy paliwa i żywności — może np. dopłynąć na wody Morza Północnego, łowić rybe przez parę dni i wrócić do Gdyni. Statek jest wyposażony w nowe czesne urządzenia nawigacyjne i połowowe oraz posiada własną łódź ratunkową. Rybacy mieszkają w dwuosobowych pomieszczeniach.

Superkuter „Gdy-206” jest 16 tego typu statkiem przekazanym w bieżącym roku „Arce” przez załogę gdynińskiej stoczni remontowej.

Wiele się pisze, prosi, tłumaczy. Wciąż się namawia, ciągle się wzywa. Użytkowników prądu, palaczy, Do oszczędzania zimną paliwa.

Niestety, często słomiany ogień. Głuche od razu gdy apel minie, Bo zapisują sobie przestroję. Niektórzy ludzie — sadzą w kominie.

Kominy dymią więc malowniczo, Lecz winowajcy tym się nie dreczą, A że jest węgiel — więc go nie liczą, Kaloryfery puchną i jęczą...

W biurze, choć dawno skończona praca, Świeci sto okien. Licznik aż warczy, A miał węglowy kłódn na placach, Zmieszany z błotem. Węgla wystarczy!...

Węgla wystarczy — powiada głupiec. Rozrzuć mił mruć: na co to gadki? Tu — koniec białdy. Autor chce upiec. Przy ozym węglu moralik gładki: Niech zapamięta palacz rzetelny: Węgiel to dla nas — kamień węgielny!

K. KORD

Z doświadczeń radzieckich gazet zakładowych

W walce o zwiększenie wydajności pracy

Gazeta „Za bojęwje tempy”, ukazująca się w moskiewskich zakładach im. Włodzimierza Iljicza, podobnie jak wszystkie radzieckie gazety zakładowe, zajmuje się wyłącznie życiem swego przedsiębiorstwa. Mobilizuje ona załogę do wykonania i przekroczenia planów produkcyjnych, popularyzuje nowe formy współzawodnictwa socjalistycznego i produkuje metody pracy; poświęca też wiele uwagi sprawom bytowym załogi.

O celach, jakie stawia sobie nasza gazeta, świadczyć mogą tytuły artykułów wstępnych, zamieszczonych w roku bieżącym. Oto niektóre z nich: „Kto współzawodniczy — ten odnosi zwycięstwo”, „Broń honoru naszej marki fabrycznej”, „Wiecej produkcji z tej samej powierzchni produkcyjnej”, „O wysokiej wydajności pracy na każdym stanowisku robotniczym”, „Pracujmy według harmonogramu”, „Zadania racjonalizatorów fabrycznych”.

Wszystkie te artykuły zawierały konkretne przykłady z życia naszej załogi, krytykowały dostrzeżone niedociągnięcia i błędy, wskazywały drogi do ich zlikwidowania. Jednym z czołowych zagadnień, któremu gazeta poświęca najwięcej bodaj uwagi, jest sprawa zwiększenia wydajności pracy.

Materiały dotyczące tego zagadnienia znajdują się w każdym numerze gazety. Pewnego dnia zamieściliśmy artykuł kiego brygady tokarzy, I. Markowa,

ukazujący osiągnięcia jego brygady w walce podniesienie wydajności pracy na każdym stanowisku robotniczym. Markow pisał o tym, jak w ciągu dłuższego czasu tokarzem, współpracując z majstrami, pracownikami inżynierami-technikami i kierownikiem oddziału, wytworzył w zakładzie małą mechanizację, starali się udoskonalić każdą operację produkcyjną. Przedmiotem produkcji metody pracy tokarzy innych, pokrewnych przedsiębiorstwu, a wreszcie zastosowali kompleksową metodę zwiększenia wydajności obróbki metali. W rezultacie wydajność pracy całej brygady wzrosła w ciągu 2,5 miesiąca o 8 proc., przy czym brygada zaoszczędziła dziesiątki tysięcy rubli.

W następnym numerze zamieściliśmy artykuł wstępny pt. „O wysokiej wydajności pracy na każdym stanowisku robotniczym”. Omawiając w artykule doświadczenia brygady Markowa, gazeta wezwała załogę, aby posłała ślady przodowników. Całą uwagę kierującą zajęły korespondencje na temat produkcji, którzy — dzieląc za stosowaniu udoskonalonych urządzeń oraz pomocy inżynierów — zwiększyli wydajność pracy na tym czy innym odcinku produkcji.

Staramy się uczynić dorobkiem całej naszej załogi każdą cenną inicjatywę, która narodziła się w naszym przedsiębiorstwie oraz w przedsiębiorstwach pokrewnych. Na początku roku ubiegłego nasz korespondent z komunikował, że tokarz Wiktor Komarow opracował kompleksową metodę obróbki metali skrawaniem. Na naszą prośbę Komarow napisał na ten temat artykuł.

Następnie systematycznie popularyzowaliśmy jego inicjatywę na łamach

gazety, aż podchwycili ją setki robotników.

Jak wspomnieliśmy, gazeta nie tylko propaguje cenne doświadczenia, ale zamieszcza także uwagi krytyczne. Tak np. korespondencja „Dlaczego narodził się ten oddział” nakreśliła środki zmierzające do usunięcia wielu niedociągnięć.

W ten oto sposób, upowszechniając doświadczenia nowatorów i ujawniając braki w pracy załogi, gazeta pomaga organizacjom partyjnym w rozwiązywaniu doniosłych zagadnień produkcyjnych.

Nasze kolegi redakcyjne składa się z 13 osób, przy czym etatowymi pracownikami są jedynie redaktor i sekretarz redakcji. Gazeta pracuje w oparciu o liczny zespół korespondentów. Z całą słusnością można powiedzieć, że gazetę „Za bojęwje tempy” redaguje jej aktyw; co trzeci pracownik naszej fabryki jest korespondentem gazety zakładowej, względnie oddziałowych gazetek ściennech.

Nie ulega wątpliwości, że korespondenci naszej gazety przyczynili się w niemałym miere do tego, iż w ciągu trzech lat bieżącej pieczętali wydajność pracy w naszej fabryce wzrost o 54 proc.

A. MAKAROWA
redaktor gazety
„Za bojęwje tempy”



Artyści-rzeźbiarze ZBM w pracowni przy ul. Sw. Ducha w Gdańsku przygotowują ozdoby i figury kamienne, które upiększą fasady gdańskich kamieniczek.

Na zdjęciu: artysta-rzeźbiarz Leszek Maranowski wykonujący w kamieniu tzw. kartusz czyli grodkowa część portalu, przeznaczoną dla kamieniczki nr 37 przy Długim Targu. Na drugim planie wykuto w kamieniu figurę na Zieloną Bramę.

Fot. Z. Kosycarz

Wydawca RSW „Prasa” — Redaguje Kolegium — Redakcja: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7. — Red. Naczelny tel. 315-72 — Sekretarz Redakcji tel. 350-41. Dział Miejski 350-41. Centrala 350-41 łączy ze wszystkimi działami.
Red. nocna 335-57. — Administracja Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3/7. Biuro Ogłoszeń Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, tel. 335-80. — Zamówienia i wpłaty na prenumeratę — Zamówienia i wpłaty na prenumeratę
Zamówienia na prenumeratę zakładową PPK „Ruch”. Opłata miesieczna wynosi w prenumeracie zakładowej zł 3,50. W prenumeracie pocztowej zł 5.— Druk GZG Gdańsk Nr zam. 3682. — P-5-26720